

DZIENNIK POZNAŃSKI

Sobota 9 marca 1861.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opracowane
Pracowni
L. 58.

58.

Poznań, 8 marca. Wypadki warszawskie i przebieg następstwa adres do cesarza Aleksandra już całej Europie znane i tak w kołach dyplomatycznych dziennikarstwie największą obudzają uwagę i obszerniejsze komentarze. Zatrzymamy się na chwilę nad głównymi momentami zagranicznego, ograniczając się do tych organach publicystycznych które mamy przed sobą. Dziennikarstwo francuskie, w przeciwieństwie biorąc, jest powściągliwe i ostrożne w sędziach swym, z wyraźnym odcieniem spólczenia dla Polski i Polaków. Charakterystyczną jest mianowicie ta okoliczność, że wszystkie dzienniki paryskie, jakby hasła spólnemu posłuszne, nie podnoszą wyraźnie, że Polakom chodzi w tej sprawie o przywrócenie konstytucji z r. 1815, zniechęcając od lat trzydziestu, chociaż jak wiadomo żadnej polskiej daty specjalnej w zanieśionym do cesarza Aleksandra nie ma. Paryska jednak publicystyka spieszy, w znacznym ogólnym adresowym, Bóg wie jak się sięgać mogącym, ścisłych i wedle niej wykonanych stanu rzeczy z r. 1815. Doktrynerski Journal des Debats rozwija w osobnym, dość przychylnym artykule, tezę, że należy i Polakom i rządowi odnośnym się przy zakładowaniu poruszonej kwestyi, legalnych z r. 1815, i że rząd francuski będący zapewne skąd przyklaskiwać nadawaniu całej sprawie jakowych rozmiarów. Pays, który uchodzi za jeden z oryginalnych i najczystszych stronnictwa we Francji, poświęca również wstępne uwagi wypadkom warszawskim, ale przytym dyplomatyczną swą oględność prawie aż do nieprzychylności, podnosząc, iż sami Polacy dali powodem z r. 1831 powód do późniejszej grozy represyjnej przesilenia konstytucyj, którą przecież cesarz rosyjski aż po ten czas przestrzegał (?). Natomiast inny, bardziej imperialistyczny, uchodzący w dno wyższym stopniu poufny organ napoleońskiej polityki, Patrie, wielokrotnie o tym samym przedmiocie się wyraża. Ruch warszawski, powiada Patrie, bardzo poważnie nosi charakter wyjątkowy, on swój początek nie przypadkowo żadnemu, stał się wywołany trwałą i zadawnioną przyczyną. „Cóż to jest, dodaje ten dziennik, „spólczenia tyle godna dla polska, która od tak dawna najszlachetniejsza i najpatryjotyczniejsza obudzała uczucia? Chceż ona rewolucyjnie, zaiste. Żąda ona zagwarantowanej sobie przez konstytucję z r. 1815, a od r. 1831 zniszczonej konstytucji?” Spodziewa się, że cesarz Aleksander uczyni tym wypadki bowiem warszawskie nie są dla niego żadnym, któryby się we krwi dał stłumić. Wprawdzie nie masz powstania ludu o zemstę wolającego, ale jest ludność żądająca sprawiedliwości. Consti-tutionnel mniej więcej w podobnymże przemawia sensie. Angielskich dzienników mamy Daily News przedewszystkiem, „Z żywym zalem”, powiada ten dziennik, „udzielamy pomoc o powstaniu w Warszawie. Oprócz powszechnie wiadomości otrzymaliśmy listy prywatne, które nam się nam kazały, że telegramy warszawskie nie były wypadkami w całej ich wielkiej wadze. Jest tam o mowa, jakoby o rewolucji i podobno niemało krwi po-ty przed jej powstaniem. Mocną radzibyśmy mieć, że cesarz będzie się w odpowiedzi swęj na adres, powołał głosem mądrości Ławiej mu teraz być w tym niżli po następnym powstaniu. Najsilniejsze mawiały do mniemania, że cały ten ruch nastąpił bez obietnicy zagranicznej pomocy. Jakiegokolwiek wszemogą być dziś skutki bezpośrednio powstania, nie po-ty ono bez następstw. Namietne i źle kierowane wy-woływanie Włoszech doprowadziły przecież w końcu do anstryackiego panowania na półwyspie i nieszczę-ty byłoby dla Europy, gdyby cesarz Aleksander chciał dawać błędy Franciszka Józefa?” Dziennikarstwo niemieckie trzyma się w ogóle na sta-ku neutralnej obserwacji, ile że mu początek, prze-bieg doniosłość wypadków nie zupełnie jeszcze jasne. Część pruskiego dziennikarstwa daje tej wycieczce neutralności wyraźny odcień wewnętrznej niechęci i po-ty obawy o następstwa wypadków warszawskich dla krajów pod pruskim zostających berłem. Przo-ty tej mierze znana w nienawiści swojej do wszystkiego polskie, co wolne i szlachetne, Gazeta Krzyżowa, mała też zapewne jest u niej pobudką do takiego za-żnienia, tradycyjna jej sympatya dla Moskwy i dla rosyjskich. Dzienniki natomiast o liberalnym od-ty inne nieco mają pobudki do niechęci i obawy. Na-ty, przeciwnie im wszystko co polskie, z plemiennego, się, uprzedzenia. Potem obawiają się wzburzenia umy-ty w polskich Prus prowincjach, a ztąd ambarasu dla ty. Po trzecie, i głównie, ze strachem spoglądają na-ty, iż gdyby cesarz Aleksander szerokie zrobił ty ustępstwa, pogodziłby może tym sposobem Polaków ty, i groźna dla Niemiec zgotowały zgodę w ko-ty Polakom sprawiedliwości przynależnie nie ma ochoty, ty jednak z duszy serca widzieć uwieczniony rozbrat po-ty Polską a Rosyją, i polskie umysły zwracające się ty, jako ku kotwicy zbawienia, niewiadomo tylko

jakiego. Organ demokratyczny, berlińska Volks-Zeitung, najbardziej stosunkowo trwa na ścisłe neutralnym i przed-ty miotowo tylko dostrzegającym stanowisku. Poświęca ona ty wotkowy swój artykuł wstępny, jak zwykle z wielką ty-ty strością i talentem pisarskim spisany, ruchem polskim. Niejasno dotąd, powiada, czy ruch warszawski rewolucyjny ty jest demonstracją czy reakcją prowokacją, żeby Rosy ty zbliżyć do Austrii i w tak skojarzonym przemyśle poleżyć ty koniec popędem i próbom liberalnym w obu tych państwach. Ty pewna, że z Francji popęd do obecnego ruchu nie ty wychodzi. Mniejsza wszelako o początek, bo dla rozwoju ty wypadków w historii, obojętna jest często, kto dał począ-ty tek. Otóż (streszczamy wciąż rozumowanie demokratycznego ty dzienniczka) nie ku Warszawie, ale ku Petersburgowi ty spoglądać teraz należy, bo ztamtąd przyjdzie decyzja. Albo ty Rosyja weźmie sama w ręce narodową reorganizację Pol-ty ski, a wtedy musi się skrupić na Austrii i na przyłącze-ty niu Galicji do Królestwa Polskiego: albo też będzie ty musiała na korzyść Austrii Polskę dalej uciskać i dopomóż ty nawet do chłodzenia na nowo Węgier. Z wszystkiego co ty dotąd wiadomo, wnioskuje Volks-Zeitung, że pierwsza ty alternata prawdopodobniejsza.

Słowo jeszcze o rosyjskim organie, w Belgii wyda-ty wany, o Nordzie. Brukselski ten dziennik nie przestaje ty po dziś dzień bronić niewdzięcznej i obecnie całkiem już ty śmiesznej tezy, że wszystko co się stało w Warszawie, za-ty dnego głębszego, wewnętrznego nie ma znaczenia, bo stało ty się w skutek tajnych prowokacji austriackich. Na popar-ty cie tak bezrozumnego i bezwstydnego twierdzenia, nie waha ty się nawet Nord przytaczać w ostatnim swoim numerze, po-ty wagi słów wyrzeczonych ostatnimi czasy (w dniu 27 lu-ty tego) przez p. Niegolewskiego na sejmie berlińskim. Otóż ty Nord winienby dwie rzeczy wyraźnie rozróżnić: z jednej ty strony prowokacje nieprzyjaciół Polski, które były, są i nie-ty stają będą jeszcze zapewne, a które zmierzają zawdy do ty wywołania kroków, dla sprawy polskiej zgubnych; w tym ty przypadku były to prowokacje do krwawego starcia z woj-ty skiem rosyjskim, bez żadnej zgody broni i potrzebnej ty organizacji; z drugiej strony, to co czyste, jednoznaczne duch ty patryjotyczny narodu ku własnemu dobru wywołuje i czyni; w tym przypadku była to pogrzebowa i adresowa manife-ty stacja uczuć i zyczeń powszechnych. P. Niegolewski nie ty przestrzegał więc przed głosem gorącego a świadomego ce-ty lowa swoich i dróg swoich patryjotyzmu, ale przed głosem ty płatnych agentów nieprzyjacielskich, prowokujących do tego, ty czego ich pryncypałem w danej chwili właśnie potrzeba; raz ty więc do niewolniczej bierności, inną znów raz do krwi ty rozlewu, a zawsze na wspaniałego istoty dobra narodu.

— Już po napisaniu słów powyższych odbieramy osta-ty tnią pocztą nadeszłe dzienniki paryskie i brukselskie. Te-ty raz dopiero zamieszczają one w całej rozciągłości adres ty warszawski do cesarza (dotąd miały one tylko krótki wy-ty ciąg, na drodze telegraficznej sobie przesłany) i bardzo ty korzystnie o nim się wyrażają. Nawet Pays zaczyna, zdaje ty się, przychodzić do skusniejszego widzenia rzeczy i nawra-ty ca powoli od twardych swoich wyrazów wczorajszych. Co ty jednak szczególnie położenie rzeczy charakteryzuje, to spo-ty sób w jaki się brukselska Indépendance Belge dziś o ty wypadkach warszawskich i o adresie rozwodzi. Dziennik ty ten aż do przesady uważa na drażliwości polityki rosyj-ty skiej i francuskiej (w Rosyi bowiem i Francji ma większą ty część swoich prenumeratorów), bardzo łaskawie o ruchu ty warszawskim mówi zaczyna, chwali formę i treść adresu, ty i wypowiada gorące życzenie, żeby cesarz Aleksander nie ty zechciał pójść drogą bezwzględnej nieuwagi na słuszne ty pragnienia i żądania Polaków. Oczywiście Indépendance ty nie odzywa się w ten sposób z prostej zyczliwości dla Po-ty laków, bo tej nigdy nie miała, ale raczej musi ona miar-ty kować, w jakim kierunku wiatr z Paryża w tej sprawie wie-ty je i że słowa jej nieupełnie źle w Petersburgu będą w tej ty chwili przyjęte.

N. Pan raczył nadać dyrektorowi ludwisarni w Szpan-ty dawie, majorowi Schuett, order orła czerwonego czwartej ty klasy.

Berlin, 7 marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby ty poselskiej toczyły się dalej obrady nad projektem do uregu-ty lowania podatku gruntowego, a mianowicie nad § 3 tego ty projektu.

— Jak wiadomo kilku szlachty westfalskiej pod sterem ty proboszcza Michelisa, zbierało składkę na pałac honorowy ty który generałowi Lamoriciere chciano ofiarować. Generał ty nieprzyjął podarku i proponował, ażeby zebrane pieniądze ty użyto na rzecz armii papieskiej. Komitet przyjął tę ty propozycję i zapytuje się obecnie składających, czy się ty także na nią zgadzają. Dotąd zebrano około sześć set ty talarów.

— Numer wychodzący tu pisma humorystycznego ty pod tytułem Kladderadatsch, zabrany z powodu zamię-ty szczenia rysunku odnoszącego się do dawniejszego ministra ty Simonsa, wydano napowrót w zeszytach sobotę.

× Berlin, 7 marca. Zamówione zaobne nabożeństwo ty za poległych w Warszawie w dniach 25 i 27 lutego, które

dzis odbyć się miało w tutejszym kościele św. Jadwigi, ty nie odbyło się, a to z prostej przyczyny, że proboszcz ty miejscowy odbyć go nie chciał. Przyrzekł on był wprawdzie ty z początku odprawienie żadanego nabożeństwa za dusze ty zabitych i sam dzień dzisiejszy na to nazaczył, zapewne ty jednak niósł się później z policyą hr. Schwerina, bo na ty raz wzięły go różne skrupuły, np. że niewiadomo, czy ty zabici byli katolikami; potem że dzień dzisiejszy nie pozwala ty wedle rubryceli kościelnej na zaobne nabożeństwo itd. Kiedy ty mu na to wszystko dano niezbitę odpowiedź, że żadnego ty w prostym i kategorycznym oświadczeniu, że żadnego ty kościelnego nabożeństwa za dusze zabitych nie odbędzie. Fakt ty ten, który głęboko oburzył wszystkich przebywających ty w Berlinie Polaków i Polki, tak charakterystyczny i wy-ty nym jest sam z siebie, że komentować go nie ty potrzeba. Tego nabożeństwa, na które Moskale w Wars-ty wie pozwolili, proboszcz katolicki w Berlinie odprawił ty chociaż!

Wiadomości z Paryża nadeszłe, donoszą o naj-ty wspanialszym wypadku warszawskie wywołały we wszyst-ty kich klasach ludności francuskiej. Cesarz Napoleon miał ty być głęboko przejęty, a policya paryska uznała to uspo-ty sobienie umysłów za tak podrażnione, że szczególnie prze-ty siewziela środki ostrożności na pogrzebie generała Chra-ty wowskiego (o którego śmierci zapewne jużesie donosi), ty aby zapobiedz powtórzeniu się wiadomej polskiej ty demostracji z dnia 15 maja 1848, która w ówczesnym ty rządzie stanowiąca wywołała przesilenie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 marca. Piszą stąd do Czasu: „Niewie-ty czy, czy w ostatnim moim liście (niedaj 28) za-ty pisany, doniosłem, że pozwolenie na pogrzeb ofiar ty poległych we śróde, udzielone zostało bezwarunkowo, że ty woda policyjna i bezpieczeństwo miasta oddane zostały w ręce ty komitetu Towarzystwa rolniczego, który się natychmiast ty uorganizował w komitet bezpieczeństwa. Stosownie do tego, ty straż miasta przez trzy dni i nocy powierzona była oby-ty watełom i młodzieży różnych zakładów naukowych. Czuli ty oni dzień i noc z gorliwością i poświęceniem niewypowie-ty dzianem. Przed powagą słowa ustępowały wszystkie zapory, ty potęga słowa niweczyła czarne intryki i usiłowania. Do ty takich należą głównie namowy i starania, żeby sprowadzić ty starcie podczas pogrzebu. Chciano rozdawać broń ludowi ty młodzieży ostrzeżona o tem, ujęła kilka takich rozdających ty i w wykonaniu rozkazu komitetu odebrała broń do policji ty oddała za pokwitowaniem formalnym. Ze były takie ty zdrażdzieckie i prowokujące usiłowania, dowodzi kartka, którą ty komitet uznał za stosowne kazać wydrukować w tyśią-ty cach egzemplarzy po mieście wczoraj rozrucić, a której ty jeden egzemplarz wam przesyłam. Spisany został także ty prawnie protokół, przez Rosyan i policyą nawet podpisany, ty który stwierdza, iż polegli, bezbroni nie napaźdnicili ty zginęli z rąk żołnierzy rosyjskich. Dzienniki w czar-ty ny chł zaobnych obwońkach ogłosiły ułożony program ty pogrzebu, przeto co tu nie powtarzam. Dodam tylko, że ty komitet urządził składkę na koszt pogrzebu, zbierano ty ją po prostu w kapelusze po domach i ulicach. Widziałem, ty jak zebrał oddał 10 groszy, które w tej chwili jako jałmużnę ty był dostał! Sywały się pieniądze, większe sumy odsyła-ty no komitetu. Zebrano około 40 tysięcy rubli. A gdy pogrzeb ty nie nie kosztował, bo nikt zapłaty przyjęć nie chciał, ty pozostała cała ta suma na inny cel jeszcze dotąd nie ty oznaczony.

Dzis odbył się pogrzeb stosownie do owego programu ty Pokój duszom niewinnych braci naszych! Bóg, jak ty by promień miłosierdzia rzucił na biedny nasz kraj, zstał ty dzień pogodny, oświecony najpiękniejszym słońcem. Całe ty miasto, to jest sto a może i sto pięćdziesiąt tysięcy ty ludzi towarzyszyło zwłokom ofiar z 27. Arcybiskup ty celebrował. Dwoch biskupów eksportowało pięć trumien od kościoła ty Krzyża do Powązek. Lud niósł szlachetę, szlachta poległych ty rzemieślników. Wszyscy, mężczyźni i kobiety byli w ty grabiej zaobne. Ze wszystkich okien, powiewały ty zaobne oznaki ty Straż ogniowa brała udział w obchodzie. Czterech ty konno postępowało około margrabiego Paulucciego. Oficerowie ty syjskiej prosili komitetu o pozwolenie postępowania ty orsz-ty kiem jako dowód współzależności; ale im odmówiono ty z po-ty wodu, że lud mógłby być zbyt rozdrażniony widokiem ty trumdurów. Dla tego w czasie pochodu przez Saski plac, ty młodzież wyciągnęła linię przed odwachem, gdzie wojsko ty salutowało zwłoki nieszczęśliwych ofiar, a bęben kirem ty był pokryty.

Ani jednego też nie było przy całym obchodzie ty żołnierza, ani jednego policyanta. Szesciuset młodzieży ty i czterystu obywateli w szarfach czarnych z białem, utrzymywa-ty ły porządek, który nigdzie ani na chwilę nie został ty przerwany. Wszędzie spokojność, cisza i w żalu pograżona ty powaga. Nawet powrót tych niezliczonych tłumów nosił ty cechę wielkiego narodowego obchodu. Lud wracał spokojnie, ty w ci-ty choci, z poczuciem oddanej ostatniej usługi, ostatniego ty hołdu ofiarom w jego sprawie poległym. Dość było ty jednego ty słowa tych, którym władza w tym dniu była ty powierzona, ty aby tysiące ludzi na skinienie jak dzieci posłuszni ty byli ty. W czasie przechodu tłumów przez jedną z ty ulic, ty spostrzegł ty akademik tam na straży stojący, że w poprzecznej ty ulicy

oficer prowadzący oddział piechoty, niespodziewanie spotkawszy się z ludem, niewie co ma począć... Nadbiega młodzieńiec, kilku słowami prosi publiczność aby się wstrzymała, bo wojsko przez ulicę tę ma przeciągnąć. Natychmiast rozstępują się tłumy, a oddział uczynionym szpalerem jak najswobodniej przeciąga...

Lecz dosyć, bo wrażeń z tego obchodu pióro opisać nie zdoła. Słyszałem wyrobnika, który na smętarzu odpowiedział drugiemu cisnącemu się aby usłyszeć mowę której się spodziewał: „Nie pchaj się bracie, nikt nic nie powie, bo któżby powiedział, to co czujemy!” Powiem z nim razem: któżby napisał to cośmy czuli!...

Margrabia Paulucci był u prezesa Towarzystwa rolniczego, z podziękowaniem komitetowi za utrzymanie porządku. Nadto uproszony został komitet rolniczy i wydział miejski ad hoc delegowany, do zachowania przy sobie pomienionej władzy i bezpieczeństwa miasta aż do poniedziałku wieczór.

Trzy dni teatru zamknięte. Mecenas Kojsiewicz i drugi obywatel z miasta, dodani na asystentów przy śledztwie jenerała Zabłockoja.

Nie będę wam pisał domysłów, na jakie naprowadza tutaj ten przedłużony termin rządów obywatelskich. Powiem wam tylko, iż usposobienie ogólne jest takie, że gdyby po upływie tego terminu, stan rzeczy jaki był przed 25 lutego bez żadnej zmiany miał być przywrócony, wszyscy urzędnicy Polacy podadzą się do dymisji. Teraz już wzięli dymisyj wszyscy marszałkowie szlachty, gubernator cywilny p. Łaszczewski tajny radca, hr. Kossakowski prezes heroldyi, hr. Mzurcy Potocki szambelan i urzędnik do szczegółnych poruczeń, Łuszczewski radca stanu prezydujący w towarzystwie ubezpieczeń, hr. Aleksander Przędziński, bar. Edward Rastawiecki członkowie honorowi heroldyi i wielu innych. Tymczasem tysiące ludzi podpisują adres.

Koniec doniesieniem, że hr. Andrzej Zamojski prezes komitetu, zaproszony został na jutro na godzinę 10 rano do namiestnika. P. Karnicki, sekretarz stanu powołany został do Petersburga.

Warszawa, 5 marca. Czytamy w dziennikach następujące ogłoszenie: „JO. Książę Namiestnik mając na względzie potrzebę zwiększenia obecnie środków zachowania porządku, jak niemieli chwalebna ku temu gotowości obywateli, ustanowić raczy czasową delegacją z wybranych w tym celu 24 delegowanych z miasta. Delegacja ta zasiadać będzie w ratuszu, kolejno w komplecie po osób 8, pod prezydencją jenerała Paulucci, naczelnie zawiadującego policją, dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego. Naczelnie zawiadujący policją jenerał-major Paulucci.”

— Wtorkowa Gaz. Warsz. pisze na wstępie: „Śmierć sprawiedliwych, w chrześcijańskim pojęciu naszym, jest tylko przejściem do innego, wiekistego życia; wniosła ta i tak pełna obietnicy zasada świętej wiary naszej, nigdy może dotykalnie czuć się nie dała, jak na sobotnim pogrzebie; nigdy może silniej, wyrazić się, i że tak powiem w oczach wszystkich, z garści popiołów rzuconych w ziemię, nie wykwitł cudniejszy kwiat życia. Tak jak podobało się Bogu, aby człowiek wszystko okupował ofiarą, tak też i dla naszego ludu, świętym godłem, w imię którego wstępował w progi nowego żywota, było pięć owych skromnych czarnych trumien, uwiecznionych palmą męczeńską. Że zaś zataił się w piersiach stutysięcznych tłumów, że mimo łez cisnących się do oczu nie wybuchł niemieckim łkaniem, to tylko dowodem, że naród cały pojął głębokie duchowe znaczenie tego uroczystego obchodu, że w oczach jego pogrzeb ten był tylko spełnieniem świętego aktu ofiary, wzniosłym symbolem poświęcenia. Zaprawdę, patrząc na ten tłum różnorodny, w którym wszystkie warstwy społeczeństwa bratnią sobie dłoń podały, wszystkie wyznania spłotyły się w jeden wieńiec zgody, serca wszystkich jednem wezbrały uczuciem, uchylając przed wyrokami Opatrzności z pokorą głowę. Żąd niezachwiana jedność, ta wspólność uczuć, zład cichy ów smutek, wolny od namiętnych uniesień, tak wzniosły w swęj powadze, tak rzewny w prostocie swojej. Każdy najdrobniejszy nawet szczegół, w tym dniu tak pamiętnym dla nas, ma w sobie ukryte głębokie znaczenie: męczeńska palma oświadczyła, że się spełnił ten akt poświęcenia, będący węgielnym kamieniem chrystyanizmu; zespolenie wszystkich warstw społecznych okazywało jasno, że w obliczu Boga, w obec wzniosłej idei, wszyscy tu poczuli się równymi, podali sobie dłoń bratnią; nakoniec, młodzież nasza, tak drobna jeszcze latami, a tak dojrzała pocuciem obowiasku, wezwana do pełnienia w tym dniu obywatelskiej służby, była w oczach naszych jasnym godłem nadziei. Powaga i niezachwiany na chwilę nawet spokój, z jakim lud cały postępował za zwłokami swych braci, niesionemi na barkach współobywateli, miał coś starożytnego w sobie, bratnia zaś mogiła, która przyjęła w siebie popioły poległych, otoczona ciałą całego ludu, stanie się dla nas i dla potomków naszych godłem braterstwa i poświęcenia. Grób taki ma zaprawdę potężną wymowę.”

— Gaz. Codz. pogrzebowi ofiar poświęca te słowa: „Wczoraj pod świeżym wrażeniem orzędu, który głębię niż wypowiedzieć można wrzucił każdego z przytomnych, nie mieliśmy siły spisywać szczegółów pochodni pogrzebowego, rzadkiego w dziejach miast i ludów, najrzadszego w epoce tak ostygłej jak nasza... A jednak dla historii której i drobnostka przydać się może, bo dla niej niedostrzeżone nam zbliżać mielibyśmy być niebezpiecznym; wszystko to charakterystyczne i ważne. Śmiało rzec można, że nie było narodowego żywiołu, któryby w tym obrzędzie nie był przedstawiony i nie zapragnął mieć udziału. W wigilię uroczystości ciała zabitych, które fotografia pocięła zachować pamięć przyszłych pokoleń, przeniesione zostały z hotelu Europejskiego, gdzie nieustannie liczne odwiedzały je tłumy, do górnego kościoła św. Krzyża. Proste, czarne drewniane trumny, na których białymi gwóźdźkami wybite

były imiona, okryte u góry palmami i wieńcami z ciernia, umieszczone były w posrodku kościoła na bardzo skromnych podniesieniach otoczonych zielonością. Cały kościół przyciemniony, błyszczał tylko mnóstwem świateł jarzących po wszystkich gżemsach i świecznikach rozpalonych; natłok w nim od rana był tak wielki, że musiano zabronić przystępu. Rodziny nieboszczyków zajmowały miejsce bliższe katedrałkowi. Uroczysta msza św. śpiewana była przez JMKs. biskupa sufragana Deckerta; towarzyszyła jej muzyka kierowana przez dyrektora instytutu muzycznego Apolinarego Kątskiego, przy współudziale artystów opery. Wykonano Requiem Stefaniego, które pod sklepianiami kościoła wspinał się wśród ciszy uroczystej się rozległo.

Po ofierze, wyszedł JMKs. arcybiskup Fijałkowski, dla pobłogosławienia zwłok i mimo podeszłego wieku towarzyszył im do pałacu hr. Potockich, dalej prowadził kondukt JMKs. biskup Plater. Trumny, o których niesienie dobijało się, młodzież, artyści i wszelkich stanów ludzie dźwigali. Kobiety żądały także aby im jedna powierzona została, ale wyęczone silniejszymi ramionami, niosły w oddaleniu wielki wieńiec, godło zwycięstwa i niewinności. Nie potrzebujemy tu powtarzać, że pochód postępował w takim porządku i ciszy wśród ustawionego z dwóch stron łańcucha dobrowolnie uorganizowanej strażnicy, iż ścisku w wielotysięcznym tłumie wcale czuć nie było. Zawiadywał porządkiem z pomocą i współudziałem obywateli miejskich i wiejskich Leon Trzetrzewiński, któremu się udało dopełnić to niezmierniej trudności dzieło, cudownie prawie, wśród milczenia, tak, że nawet ład ów nie zdawał się żadnym wysiłkiem.

Pod wodzą Trzetrzewińskiego, cały zastęp ochotników rozsiany na różnych punktach i odznaczony białymi z czarnym na lewym ręku szarfami, słowem i przykładem porządkował te masy posłuszne i ciche, z których szmer nie dawał nawet się słyszeć. To milczenie grobowe chwilami tylko śpiewem księży przerywane, przy niezmiernych tłumach do koła, jakby zaklętych zaled do bezwładności i ciszy, przedstawiało obraz niewidzianego majestatu.

Orszak wyruszywszy od św. Krzyża i wstrzymany nieco dla połączenia się z cechami które czekały nań w ulicy Królewskiej, postępował dalej przez Saski plac, Wierzbowa ulicą, Bielańską i zwykłą drogą na Powąski, wszędzie znajdując już ludu zastępy niezmiernie do koła, w uroczystej oczekującej ciszy... Pierwszy raz może u nas wszystkich obrządków i wyznań duchowni, jednoczyli się przy obchodzie, któremu do połączenia własnie charakter uroczystości narodowej dawał. Oprócz JMKs. biskupa Platera, który pieszo szedł na miejsce, nadjechał do grobu JMKs. biskup Deckert, a towarzyszyły wszystkie zakony egzystujące w Warszawie. Kilku pastorów protestanckich, starsi mojszeszowego wyznania, między którymi: nadrabim Beer Mejsel i dr. teologii kaznodzieja Jastrów, szli do miejsca również i weszli na grobowisko dotąd dla nich nieprzystępne. Mieli do tego w tym dniu zupełne prawo, złożywszy razem z nami ofiarę na jednym ołtarzu kraju. Milczący orszak żałobny, powoli doścignął przygotowanej mogiły wspólnej, już obłożonej wieńcami. Do koła stanęły cechy, bractwa, zakony i mnogi lud, który mógł przejść na cmentarz; reszta pozostała, długim pasem ciągnąc powoli przez miasto, aby z kolei rzucić garść piasku na grobowiec ofiar, przez los wybranych z tłumy, tak dziwnie, iż każdy stan miał tu prawie przedstawiciela.

Cechy, zakony i lud, powoli w tym samym majestatem porządku zaczęły odpływać ku miastu różnemi drogami, w chwili gdy ich miejsce inne przychodzące dopiero zastępowały.

Piękność dnia, mnogość ludu wszelkich klas, oznaki grubej żałoby na sukniach, domach i powozach, dawały temu obrzędowi oblicze tak dziwnie wielkie i poważne, że odmalować go niepodobna. Było to coś strasznego i pięknego jak sen, wielkiego jak Dantowskie obrazy, smutnego dziwnym smutkiem, do którego uczucie pewnej dumy sprawiedliwej się mieszało; było to zwycięstwo potęgi ducha nad siłą namiętności i uczucia, tryumf woli niezłamanej i energii beznamiętnej.

Zachowanie się wszelkich klas naszego społeczeństwa, jego spójność i godność, zdumiewały nawet tych, którzy w nie zawsze mimo oznak przeciwnych wierzyli.

Nie wiele w dziejach świata jest pogrzebów podobnych temu, który Warszawa do dat uroczystych swoich dziejów policzy.

— Warszawska Pszczoła pisze:

„Wczoraj mówiliśmy wam o myśli, jaka przewodniczyła pogrzebowi zwłok ofiar w środe poległych, o myśli wielkiej spokoju i jedności, zgody i miłości, która nam od dziś na każdym kroku przyswiecać powinna. Święty ten dzień był dniem pojednania, zapomnienia, ofiary. Dniem takim był on dla tysięcy. Ludzie podawali sobie długo nie raz zwaśnione dłonie, podawali ze łą w oku, z miłością w sercu. Ta grobowa uroczystość stała się świętem zbratania. Tak Bóg chciał. Palec Boży widomy tu na każdym fakcie, a łaska jego jaśnieje w każdym tego faktu wyniku. Nie ludzka to wola sprowadziła to co się stało, nie ludzki to rozum pokierował wypadku obrotem, nie ludzki to rozum czuwał nad nami i nad tem miastem kochanym w trudnej chwili owego wielkiego pogrzebu, któremu towarzyszyło sto tysięcy ludzi w głębokim żałoby milczeniu. Jako dziennikarz, możemy nie użyć słów podobnych, tak niezwykłych w powszednim naszym języku, więc jako człowiek wołam: Bracia! ukorzymy się przed Tym co poniża, ale i wywyższa, złóżmy Mu dzięki gorące, bo zaprawdę, On tylko mógł myśleć spokojnie, jednością i miłością tak przez tysiące pojętą, tak nas wywyższyć.”

A teraz słów kilka mniej gorących dla tych milionów, którzy nie mogli być świadkami owego wielkiego obrzędu, a pragną znać jego szczegóły.

Nie powtórzymy programu, czas nagli, nie będziemy wyliczać wszystkich korporacji, cechów, zgromadzeń, ich tyle, były wszystkie jakie Warszawa posiada, a rzyły szereg tak długi, że kiedy czoło tej pogrzebowej kolumny znajdowało się blisko Marsowego placu, twierdząc z cierni i nieśmiertelników przysłonionych świeżo palmą zaledwie wstępowały na ulicę Bielańską ulicach wzdłuż tej drogi wszędzie stały tysiące tak jakoby jeden niczém nieprzerwany żywy, a cichy szereg. Czasami tylko płacz przerwał tę ciszę, czasami odezwał, bo każdy starał się panować nad sobą, łez spychał do serca, by tam została na wieki. Ta uroczysta z bliznieniem się trumien, kiedy jej nie przesłaniał duchowieństwa lub głos muzyki, wywierala uroczysto przerażające wrażenie, przenikające duchowo rywające go od ziemi.

Tak było w obec trumien, tak było także w sianca licznych postępujących za trumną. Jedno słówko konnika wyznaczonego do trzymania służby porządku, bo każdy zakon po kilku wydelegował, jedno podnieśli ręki młodzieńca w mundurze szkolnym, jedna ich wystraszyla do wywołania tej ciszy. Spokój bracia, zakonnik, panowie spokój i porządek, mówił młodzieńca i cisza stawała się natychmiast, porządek sam się wyłoz, bo każdy tutaj strzegł siebie, jeden drugiemu w niedonnych przejściach pomagał, zapominając o sobie. Wzrosty liśmy damy podające rękę pomocy zapłakaną ubogim dówce, widzieliśmy dumnych niegdyś dygnitarzy, trzymających się pod pachę z ubogim, nawet odartego ubranym konnikiem, by utworzyć szpaler. Prośba jednego młodzieńca w mundurku wystarczała do tworzenia się szeregów, baczność czuwała nad całą ulicą, nie potrzebował wszędzie, dość mu było szepnąć najbliższemu że prosta z ust do ust przelatywała pilnorem i stawało się czego porządek wymagał. Obok tych młodzieńców dziesięciu ludzi z żałobnymi znakami na ramieniu, wzywana z obywateli służba pogrzebowa, pilnowała rogach i wzdłuż ulic porządku. Jedno skinienie służebnika wstrzymywało powozy, dorozki, proste wszystkie słuchały natychmiast, bo porządek tego charakteru porządek był jednym z głównych warunków tej żałobnej uroczystości.

Tak przeprowadzony kondukt doszedł do Powązek i korporacje weszły na cmentarz, by utworzyć szereg koło grobu, za niemi wszedł także zastęp kilkudziesięciu górali uszykowanych szeregi. Widok tych synów wzbudził podziw powszechny. Kto im podał te myśli, ich sprowadził, nie wiemy. Szkoły niższe i gimnazja nęły przed rogatkami i utworzyły drugi szpaler. I w wieństwo wszelkich wyznań udało się ku grobowi, rzamy: wszelkich wyznań, bo rabin izraelski z swymi litami stanął także nad tym grobem, i czekał na święte obrządki kościoła katolickiego, póki owo ostatnie pożegnanie, jakie daje kościół wiernym, zakończona zostały. I on modlił się także wedle swego dogmatu wspólnego nam wszystkim Boga za ofiarami.

Tysiące ludu zalegające plac Marsowy i boczna pozostały za rogatkami. Powązkowski cmentarz pozostaw nas wszystkich, spocznem tam razem około tych pięć świeży grób złożonych, spocznem, jeżeli nie wszyscy prawie wszyscy, ale dla żywych mało tam miejsca. Nowiono więc nie wpuszczać tego tłumy ludu za trumny idącego, służba pogrzebowa szybko wyciągnęła szpaler poprzek drogi, a tłum może dwudziestotysięczny zatrzymał się nieruchomy, posłuszny, cichy, przed tą słabą kilkunastu rąk trzymających się łańcuchem, który najmniejszą nitkę rozzerwał.

Należało się jednak pożegnać braci poległych, krótka modlitwa, chociaż nie otoczona uroczystością dów, ale gorącą; potrzeba było wnieść myśl do Boga modlitwą za poległych połączyć i dziękczynne westchnięcie za ten objaw łaski nad nami, widoczny w dniu tej uroczystości. Jeden z służby bowej stanął na spuszczonej szlabanie rogatkowej pamiętamy co przemówił i jak przemówił, ale za wezwaniem do odmówienia modlitwy, którą cały lud cny za nim powtórzył, płacząc i jęcząc. „A teraz, do domów waszych wracajcie, potrzeba tego, potrzeba wspólnego nas wszystkich dobra.” Te słowa znów do ust powtarzane, przebiegły całą linią w jednej ów tłum wielotysięczny, którego żadne zapory wstby nie mogły, za tem jednem wezwaniem, zwrócić miastu i spokojnie ustępować zaczął, robiąc jeszcze karecie naszego czcigodnego arcybiskupa, który nie sam prowadzić konduktu, zlecił to biskupowi Platerowi chociaż w ten sposób przyjmował udział w żałobnej uroczystości. Zakonniczy, uczniowie między lud deleg członkowie służby pogrzebowej zmieszali się z ludem go nakłaniać do oddalenia się w spokoju; słowa jednak nie były potrzebne, lud ten pełen godności chowaniu spokoju, cele ich zrozumiał, zamiar ich pojął. Za godzinę na Powązkowskiem cmentarzu został tylko świeżo zmurowany, nad którym modliło się kilkuset reszta tysięcy była już w domu, nie zatrzymując się gdzie, bo tego wymagał porządek, bo tego wymagał bo to mu podyktowało dziwne w tak licznych tłumach uczucie obowiasku i ogólnego dobra.”

? Warszawa, 2 marca. Bezbronnosc jest zbrojny trupy naszych poległych są zwycięstwem i wygrana-filozoficzniej się wysłowić, trudno innego użyć wy-powiedzieć: stał się cud. Wyraźnie wola tu w tym wie Opatrzności, bo nikt nie przewidział, nikt nie nikt nie snił co się stało, co się stać może. To co sę-racach milionów, wydobyl się na raz z pierś śmiałym, potężnym głosem, a tego słowa co się ryło niezatartem dźwiękiem na kartach dziejów naszym-biorowych, żada ludzka siła niezatrze. Jesteśmy,

skich krańcach Polski, a żyjemy potężniejsi niż wiek, bo ziani w masę jedną, jakby jednego ciała ducha rozczłonki milionowe. Takie daliśmy świadectwo o sobie, któreśmy przypieczętowali krwią w tajemnicy, życiem kilkunastu, a byliśmy gotowi oddać na ofiarę.

biały powiał na chorągwi 25 lutego wśród obratych, obok krzyża Zbawiciela, ta świętość nasza odkupienia; wszędzie i zawsze połączone w modłach naszych ukazały się rozradowanymi i zdziwionym oczom w widocznych znakach. Ten co trzymał w swoich chorągwiach, dał sobie ręce pogruchotać, a oddał jej profanom. Wydarli wreszcie zandarmi drzew bezwładnych, ale godło Polski oddali lud i rozrelikwie. Widziałem na własne oczy, jak przy bernardynskim tysiące dotykały się palcem krwi braci, znacząc czoło, piersi i ramiona swoje świętym. Męczeństwo i śmierć przestały być dla nasznemi. Kiedy też pierwsza wieść gruchnęła po popełnionych morderstwach, mieszkańcy sypli ulice jakby dla uczestnictwa w tryumfalnej uroczystości. Bo zaprawdę był to tryumf moralny, odwaga niewyściskanej miłości ojczyzny pod groźbą śmierci.

Ciała pomordowanych 25 ginęły po części gdzieś bez pozostałe w rękach ludu unosiła policja przemocą pod zasłoną nocy, zaledwie kilku uczonożono w oddzielnych porozrzucanych grobach. Nikomu z dnia tego liczba zabitych i rannych, gdyż tych zabierano do więzień, jeżeli nie dość starannie odkryto. Z pomiędzy zakonników jeden umarł przed kościołem bernardynów. Jednego z ubogiej rodziny świeżej amputacji nogi, porwano z posród rodziny porodem dnia mu lepszej pomocy lekarskiej w lazarecie wojskowym. Z uwiezonych mógłbym wyliczyć imienia kilkunastu, o których dowiedzieć się mogłem, lecz niewiele jest to drobna cząstka tylko. Trzymają ich w cywilizacji na ratuszu.

Po mordach 27 kiedy na okolicę rozszła się wieść o wydarzeniach krwawych, chłopcy zaczęli osadzać kosy, aby biedz w pomoc mordowanym braciom. Roznieśli się na miejsce, a przekonawszy się o stanie powstrzymali pochód. Zdziesiąli się też i gotowi mówcy, którzy zastępują ja dziennikarską, obłożonych tą samą jak zawsze cenią. Odzywają się po ulicach i miejscach publicznych zamysłach, wykładając obowiązki obecne.

Warszawa, 5 marca. Zbieram w krótkości i chronol. w tym porządku tutejsze wiadomości dni ostatnich, od komentarzy i frazesów się wstrzymując. Delegacja miejska, z 8 wiadomych osób złożona, a ma sobie oddane przez obywateli i przez rząd czuwanie pokojem i porządkiem miasta, nie złała się bynajmniej z interesem rolniczym pod przywództwem Zamoyskiego, oddaje osobno, na ratuszu, i znosi się tylko prywatnie z komitetem rolniczym. Onegdaj, d. 3 marca, denarzu rozpuściła straż studencką, młodzieży szkolnej pozostawiła a rzemieślnikom do warsztatów zalecając. W dniu 4 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 5 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 6 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 7 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 8 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 9 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 10 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 11 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 12 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 13 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 14 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 15 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 16 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 17 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 18 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 19 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 20 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 21 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 22 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 23 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 24 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 25 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 26 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 27 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 28 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 29 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 30 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan. W dniu 31 marca straż bezpieczeństwa z mieszczan.

Wzajemnie, a w tym celu żądała wypuszczenia wszystkich aresztowanych z powodu ostatnich wypadków, wzmocnienia składu swego, jak niemniej przedłużenia władzy aż do nadejścia odpowiedzi cesarza. Cesarz telegraficznie tymczasem, że nie rozumie jasno położenia rzeczy, żeby mu kogoś z raportem przysłać. Radzca Enoch nie chce, jedzie więc do Petersburga sekretarz stanu ks. Górczakow przystaje na żądania delegacji, wypuszczenia natychmiastowego więźniów, przyrzeka, że będą stawieni przed sąd cywilny i będą mogli adwokatów.

Wczoraj, d. 4 marca, zaczyna się różnostronne oddziaływanie. Odzywają się liczne głosy przeciw delegacji, którą ją oskarżające; wyrzuca jej wielu, że pozwoliła wczoraj, w rocznicę wstąpienia cesarza na tron, na iluminację; pokazuje się wszelako, że ajenci policji, w mundurki studenckie poprzebierani, choćo kamienicach, iluminacją zalecając. Usłuchano ich o powody nie bardzo pytając. Delegacja za-

powiada ks. namiestnikowi złożenie swego mandatu, jeżeli do jej żądań się nie przychyli. Pośrednikiem jest już tego dnia nie Paulucci ale Enoch. Pod wieczór otrzymuje delegacja na piśmie, po francusku, pozwolenie ogłoszenia, że skład swój powiększy do liczby 24 członków, wybranych z wszystkich stanów i wyznań (wchodzi także do składu dwaj żydzi: dr. Natanson i rabin Meysel), a którzy na ratuszu zasiadać będą, podobnie, że ma być złożona straż obywatelska (bez broni, tylko z przepaską). Co do więźniów oświadcza namiestnik, że się znieście jak najspieszniej z audytoriatami wojskowymi, celem rozstrzygnięcia, czy i w jaki sposób obrońcy cywilni mogą być aresztowanym dodani; przyrzeka nadto namiestnik, że nikt nie będzie aresztowany bez poprzedniego uwiadomienia delegacji. Tych ostatnich punktów nie pozwala jednak namiestnik ogłaszać publicznie.

Dziś, d. 5 marca przychodzi od namiestnika polskie pismo urzędowe, objaśniające i zmieniające nieco, wczorajsze francuskie oświadczenia. Ksiądz zezwala i rozkazuje, aby dla utrzymania porządku delegacja pomnożyła się do liczby 24 członków, którzy po 8 na przemian, na ratuszu obradować mają pod przywództwem Paulucciego. Co do kwestji więźniów powiedziano tylko, że zobaczy się, azali da się pogodzić z prawami wojskowymi, iżby aresztowani cywilnych mieli obrońców. Przysłówki wczorajszy „najspieszniej“, opuszczony dziś w tekście polskim. Dalej powiedziano, że po zaarrestowaniu, zawiadomi się delegacja kogo i za co aresztowano. Wreszcie przyrzeczona wczoraj cywilna straż bezpieczeństwa, zredukowana dziś na 2 obywateli do każdego policyjnego cyrkułu przeznaczyc się mających. Delegacja na to wszystko przystać się wzbrania. Namiestnik w końcu modyfikuje swoje dzisiejsze pismo w myśl wczorajszych przyrzeczeń.

Powiadają, że delegacja widząc coraz bardziej słabnącą swoją powagę u ludności, ma jutro oświadczyć, iż nie sposób jej sprawować dalej swych obowiązków, jeżeli policja nie będzie zupełnie oddana w ręce władzy municypalnej, i jeżeli aresztowani nie będą bezzwłocznie stawieni przed sąd cywilny.

Tymczasem rząd każe wywozić archiwa, papiery i pieniądze do cytadelli. Corazto nowe oddziały wojska przybywają kolejną żelazną i powózkami.

U ludności rezygnacja wielka. Wszyscy na wszystko gotowi. Zapal chwilowy przechodzi w silną wolę wytrwania, bądź co bądź, na obranej drodze.

ROSYA.

Petersburg, 2 marca. Pisze Kołokoł, że 25 lutego w sprawie włoskiej odbyła się ostatnia sesja w radzie stanu. Cesarz miał mowę przydłuższą, a w końcu postanowiono znaczną większością głosów: Włoszanie otrzymają wolność osobistą, stosunek dotychczasowy między panem a poddanym kończy się do razu. Włoszanie otrzymują sadzby, to jest chatę i ogród, na własność, a za cenę przez rząd ustanowioną kawal roli. Co do roli rada państwa przyśkała tylko na czwartą część tego, co komisja redakcyjna proponowała, wedle gubernii 1 do 2 dziesiątyn czyli 8 do 16 morg, na głowę. Manifest cesarski już wydrukowany w kilkuset tysięcy egzemplarzach. Ogłoszenie jego cofnięto z dnia 3 marca na dzień 11 marca.

GALICYA.

Kraków, 5 marca. Czas w tygodniowym przeglądzie w taki sposób ocenia wypadki warszawskie: „Wypadki te tak ogromne przybrały rozmiary, przez następstwa jakie wywołały, że każdy europejskie znaczenie przyznać im musi. Z jednej strony lud bezbronny, bierne swe zachowanie posuwa aż do gotowości położenia życia na świadectwo ducha swego narodowego i praw nieprzedawnionych, z drugiej rząd oparty na sile zbrojnej, gwałci te prawa nie wahając się przekroczyć ostatecznych granic ludzkości, i przelewa krew niewinną aby przeszkodzić spokojnej manifestacji tego ducha, oto w kilku wyrazach istota zaszłego w Warszawie wypadku. Nie było i nie mogło być mowy o powstaniu ani o rewolucji, bo przeciw kawalki cegieł rzucone przez kobiety i chłopców w obronie krzyża i sług bożych zbezczeszczonej przez nahajki i szable kozackie nie stanowiły nigdy powstania. Była to manifestacja narodowego ducha która się śmiercią niewinnych i bezbronnych ofiar zakończyła.

Uznał to rząd rosyjski. Świadczy o tém załoba publiczna dzienników warszawskich w czarnych obwódkach wychodzących; świadczy o bezbronności ludu warszawskiego uroczyste spisanie protokół; świadczy narodowa załoba stuty-sięczonego pogrzebu w Warszawie, gdzie za orszakiem ofiar poległych oficerowie rosyjscy isć pragna na znak wspólnej załoby, gdzie wojsko rosyjskie na odwachu salutuje trumny tych co za sprawę narodowości polskiej przypłacili życiem; świadczy załoba całego kraju, gdzie w każdym kościele odbywają się uroczyste nabożeństwa żałobne za poległych na dniu 27 lutego; świadczy nakoniec o sile i prawdzie owego ducha narodowego ten fakt nader ważny, że rząd rosyjski władzę i bezpieczeństwo stolicy Królestwa Polskiego mieszkańcom powierzył, i nie zawiódł się na nich. Uznanie to ducha narodowości polskiej, który nie potrzebował broni aby się w całej swej potęgę objawić, a którego adres prze mieszkańców Królestwa Polskiego do cesarza wszech Rosy na ręce namiestnika ks. Górczakowa złożony stanowi tylko piśmienny wyraz, jest następstwem wypadków warszawskich. Nie obojętna to dla Europy, dla ogólnej polityki rzecz jaka stanowisko zajmie Aleksander II w obec tego adresu. Adres ten, podany w posród wypadków opatrzynym powiemy biegiem okoliczności kierowanych, jest objawem „słusznych życzeń ludności“, i choćby już tylko jako taki, należy do owęj polityki inaugurowanej na ostatnim kongresie paryskim ogłoszonej uroczyste przez Francją i Anglią, a do której wystąpiła Rosya w niektórych kwestjach, którą popierała w księstwach Naddunajskich, której się niesprzeciwia gdzie indziej. Wypadki warszawskie mają więc europejskie znaczenie, choćby tylko dla tego, że posłużą Europie za skalę w ocenieniu kierunku i miary, jakiej się Rosya trzymać zamierza w polityce na uwzględnieniu słusznych praw narodowości opartej.

WŁOCHY.

Turyń, 28 lutego. Przyjęty na posiedzeniu włoskiego senatu 26 t. m. adres do króla wyraża między innemi ufnosc, że cesarz Napoleon wielkoduszny zamiarów, które dla niego były źródłem sławy, a dla Włochów wielką pomocą, nigdy nie zaniecha; że Anglia także nadal wolne Włochów lud; wspierać będzie; i że Niemcy odpowiedzą zaufaniu i sympatii, jakiej z włoskiej strony doznają. Adres dalej wyraża, że naród cały gotów powitać z radością wszelkie środki jakichby do zasilenia wojska i floty użyto; duch wojennych włoskich ludów, który pod przewodem Garibaldeggo w tal młodzieńczej rozwinął się sile, przekonywa, że kraj własnie jedynie potęgą żywioły wewnętrznej karności i zewnętrznej obrony sobie pozyskać może.

— Piemontskie dzienniki opiewają, że rząd u papieskiego dworu mocno wystąpił przeciw dalszemu Franciszka II w Rzymie pobytowi, i że ten protest, przez Francją i Anglią poparty, w razie potrzeby bardzo stanowczych kroków domyslać się każe.

— Marszałek Fergola tłumaczy swój opór odebrany w tej mierze rozkazem od króla Franciszka. Potwierdza wiadomość tę turyński telegram, jakkolwiek po kapitulacji gaetańskiej brzmi ona bajecznie. Przygotowania do szturm niebawem się rozpoczną. Radę zagranicznych w Mesynie konsulów (do czego ona zmierza, o tém milczy depesza) Cialdini stanowczo odrzucił. Od 26 t. m. znajduje się Cialdini w Mesynie. Telegraficzna depesza neapolitańskiego korespondenta do Journal des Débats głosi, że Cialdini oświadczył Fergoli grożącemu zbombardowaniem Mesyny, że za każdą ofiarę, która by padła w mieście, każe rozstrzelać oficera z załogi cytadeli, i skonfiskuje majątki oficerów, ażeby niemi mieszkańców Mesyny wynagrozić.

— Pan Wiesner, korespondent niemieckich dzienników, w Genui aresztowany. Zchwytao człowieka którego posłał z listem do generała Benedeka, w którym Wiesner ofiaruje za 40,000 fl. plany Garibaldeggo sprzedać. Wiesner ten miał także być w przyjaźni z Mierostawskim, do którego zaufania wkraść się potrafił.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemiannin nr. 10

Za dusze braci naszych poległych na ulicach Warszawy w dniu 25 i 27 lutego na ulicach Warszawy, odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu 11 marca o godzinie 10 w Pobiedziskach. [625]

W środę dnia 13 b. m. o godzinie 10 z rana odbędzie się w Gnieźnie w kościele po franciszkańskim żałobne nabożeństwo za braci w Warszawie dnia 25 i 27 pomordowanych. [624]

Za poległych braci naszych na ulicach Warszawy w dniu 25 i 27 lutego, odbędzie się żałobne nabożeństwo w Żubowie w czwartek 14 marca, na które okoliczne szanowne duchowieństwo i obywateli się zaprasza. [621]

Za braci naszych poległych na ulicach Warszawy w dniu 25 i 27 lutego r. b. odbędzie się w Xiążu nabożeństwo żałobne w czwartek dnia 14 marca — na które zaprasza się szanownych duchownych i obywateli. [574]

Za braci naszych poległych na ulicach Warszawy w dniu 25 i 27 lutego odbędzie się w Trzemesznie nabożeństwo żałobne w środę dnia 13 marca b. r. na które zaprasza się szanownych duchownych i obywateli. [620]

Dnia 13 marca b. r. odprawi się uroczyste żałobne nabożeństwo o godzinie 9 $\frac{1}{2}$ w Krobi za niewinnie zabitych braci w Warszawie dnia 25 i 27 lutego 1861. [618]

W Grodzisku pod Pleszewem odbędzie się nabożeństwo żałobne w środę dnia 13 marca za pomordowanych w Warszawie bezbronnych, ludzi w dniach 26 i 27 lutego. Początek nabożeństwa o godzinie 8 z rana, na które zapraszam. X. Ruszkiewicz. [607]

Żałobne nabożeństwo za dusze zamordowanych współbraci naszych w Warszawie odbędzie się w Śremie w kościele parafialnym w piątek dnia 15 marca r. b. o godz. 10tej. [615]

Dnia 16 marca o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele P. Jezusa w Warszawie żałobne nabożeństwo za zabitych w dniach 25 i 27 lutego b. r. braci naszych na ulicach Warszawy. [611]

Za braci naszych poległych na ulicach Warszawy w dniach 25 i 27 lutego r. b. odbędzie się w Łabiszynie nabożeństwo żałobne w poniedziałek d. 11 marca, na które zaprasza się szanownych duchownych i obywateli. [619]

Dnia 13 marca odbędzie się w Żninie nabożeństwo żałobne za dusze męczenników warszawskich z dnia 25 i 27 lutego. [622]

W parafialnym kościele w Buku odbędzie się w czwartek dnia 14 marca r. b. nabożeństwo żałobne za pomordowanych na ulicach Warszawy w dniu 25 i 27 lutego r. b. braci naszych, na które się zaprasza szanownych duchownych i obywateli. [616]

W dniu 13 b. m. odprawi się w Mogilnie nabożeństwo żałobne za dusze poległych w Warszawie w dniu 25 i 27 lutego r. b.

Nabożeństwo żałobne za dusze zabitych dnia 25 i 27 lutego w Warszawie odbędzie się w Wągrówe w środę to jest dnia 13 t. m. o godzinie 10 w kościele Farno-miejskim.

Na obchód żałobny za poległych w Warszawie braci dn. 25 i 27 lutego, obywateli miasta Wągrówa wraz z obywatelami ziemskimi okolicy, zapraszają współobywatele Dobrej woli na dzień 13 marca do Fary w Wągrówe na godzinę 10tą z rana.

Teatr miejski w Poznaniu.

W sobotę, 10 marca. Przedostatnie wystąpienie gościnne panny Ellen Franz: „Deborah“, dramat ludowy w 4 aktach Mosenthala.

W niedzielę, 11 marca. Wielkie przedstawienie. Wystąpienie gościnne panny Ellen Franz: „Feuer in der Mähdiele.“ Na zakończenie: „Der Freischütz“, wielka romantyczna opera w 4 aktach.

W poniedziałek, 12 marca. Ostatnie wystąpienie gościnne panny E. Franz: „Nur eine Seele“, dramat w 5 aktach Wolfsohna. Helene przedstawi panna E. Franz w ostatniej swej roli gościnnej.

Józef Keller.

Przyjmowanie nowych uczniów do polskiej seksty szkoły realnej w Poznaniu nastąpi we wtorek dnia 12 b. m. o godzinie 10 z rana.

Obwieszczenie.

W zakładzie naukowym w Stęszewie przyjmuje nowych uczniów, jako też i pensjonarów od 1 kwietnia r. b. Język polski dokładnie się wykłada. Wiadomość bliższą udzieli

Za tyloletnie pielegnowanie i wyprawienie pogrzebu s. p. Wojciechowi Miaskowskiemu b. kapitanowi w p. składam Wmu Rakowczyńskiemu w imieniu bliższej rodziny głębokie podziękowanie.

Półszorki fornalskie i roboty z prawdziwie kreconej skóry, dobrze i mocno zrobione polecą w największym doborze fabryka siodlarska i powoźnicza

Juliusza Schedinga

Kantor sprzedaży na Chwałiszewie przy moście.



Nagrobki z marmuru i piaskowca, oraz wszelkie gatunki wyrobów z granitu wykonuje dokładnie i tanio

B. Loewenherz

plac Kamelaryjny nr. 1.



W dniu 1 marca b. r. rozpoczyna się sprzedaż tryków w tutejszej ovczarni zarodowej. Również są tu wystawione na sprzedaż 200 młodych w wełnę obfitych macior, które każdego czasu obejzane, a po strzyżeniu odebrane być mogą.

Prócz niżej podpisanego udzieli bliższych szczegółów pp.

J. D. Katz i syn w Poznaniu. Roggow pod Labes w Pomeranii H. C. von Kinglenstjerna.

W kamienicy przy ulicy św. Marcin nr 4. jest od 1 kwietnia, pomieszkanie sklepowe do wynajęcia.

Kucharz bezżenny dobrych obyczajów a szczególnie trzeźwy, znajdzie natychmiast miejsce. Zgłosić się można osobiście w Poznaniu ulica Długa nr. 7 pierwsze piętro.

Skład herbaty chińskiej Pecco nowy transport herbaty, bardzo smaczna i wyborczego zapachu odebrałem, jako też Arac de Goa po 4 i 6 złp. za kwart. but.

Na nadchodzące święta polecam: świeże duże rodzenki i migdały, przedni szafran, wyborne w smaku kawy, i wszelkie inne na powyższy czas korzenie, przyczem bardzo miłe w zapachu araki.

Pohla nśnienie rzezy olbrzymiej poleca

Koniczynę czerwoną, białą i złotą, tymoteusz, francuska lucerna, łubin i trawy wszelkiego gatunku polecą

funt po 8 sgr. poleca

Amerykańska kukurudzę koński ząb, koniczynę czerwoną i białą, tymoteusz, prawdziwą francuską lucernę, angielski reygras i złoty łubin polecą

Przybyli do Poznania. Bazar: Wł. dobr hr. Szołdrski z Brodowa, hr. Pomiński z Wrzesni, Zabłocki z Tinowa, hr. Mielżyński z W. Jeziór, guwernantka pana Vanderbergh z Zielenca.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dobr Szarlowski z Kr. Polskiego, wł. fabryki Buckow z Kamienicy, kap. panna Przyłuska z Warszawy, koniuszy Kilinowski z Opola, fabr. Marschall z Nisy, kupcy Schlag z Kolonii, Kleffel z Lipska.

Mylusa Hotel Drezdeński: Wł. dobr hr. Bniński z Glesna, Güterbock z Owieczek, wł. młynów Schwanke z Jarosznühle, insp. Brocks z Parkowa, nadinspektor Linke z Wełny, lekarz Hartwich z Międzychodu, kupcy Meyer z Erzeclawia, Pintas, Lindner i Müller z Berlina, Krüte z Bremy, Schmidt z Leodyum, Gotthelf z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dobr Brodnicki z Nieszwiatowic, mechanik Schneider z Bydgoszczy, kupcy Lorek z Wrocławia, Goldbach z Szczecina, Blecher z Paryża, Feist z Mannheimu.

Hotel du Nord: Wł. dobr Wolniewicz z Dembicz, Jasinski z Wełny, pani Łączynska z Kościelca, kUp. Makowski z Wrocławia.

Gehmiga Hotel Francuski: Wł. dobr Swinarski z Gołaszyna, Szwantowskj z Brudzewa, Bornert z Warszawa, kupcy Biermann z Bremy, Jäger z Kassel, Gallmann z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dobr Jackowski z Pomaranowic, Schulz z Strzałkowa, Pawłowski z Marzenina, pani Matuszewska z Biezdrowa, administ. Waliszewski z Chociczy, dzierz. Hermel z Lesniewa.

Hotel Paryski: Wł. dobr Skoraszewski Sypniewski z Piotrowa, Cegielski z Wł. Gertig z Rawicza, pełnom. Długoleśki jewa, zarz. dobr Liske z Ruskowa, nowski z Skoków, aptekarz Niklewicz kupiec Mamroth z Kalisza.

Wiadomość handlowa. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 8 marca. Zyto: ceny niezmienne, na marz. 4 wiosenna odstawa 42 1/2, maj-czer. 43 1/2, lip. 43 1/2, tal. pł. Okowita: wyp. 18 z beczką na marz. 20 1/2, 1/2, kw. 20 1/2, maj 20 1/2, maj-czerw. 20 1/2 tal. ząd.

Pazienica: w miejscu 25 szeffi 71-8 jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 43 i marz. kw. 45-1/2-1/2, na wiosenną 45-1/2-1/2, maj-czer. 45 1/2-1/2, 46-1/2, 47 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szeffi Owies: w miejscu 1200 funtów 25-27 marz. kwiec. i na wiosenną odstawa 25 25 1/2, 26 1/2, 27 1/2, 28 1/2, 29 1/2, 30 1/2, 31 1/2, 32 1/2, 33 1/2, 34 1/2, 35 1/2, 36 1/2, 37 1/2, 38 1/2, 39 1/2, 40 1/2, 41 1/2, 42 1/2, 43 1/2, 44 1/2, 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

Na targu: Pazienica: biała szefel 80-92. Zyto: 59-64. Jęczmień: biały 53-55. Owies: 29-32. Groch: Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, na kw. 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

Wrocław, 7 marca. Na targu: Pazienica: biała szefel 80-92. Zyto: 59-64. Jęczmień: biały 53-55. Owies: 29-32. Groch: Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, na kw. 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

Szczecin, 7 marca. Na giełdzie: Pazienica: w miejscu 84 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

Szczecin, 7 marca. Na giełdzie: Pazienica: w miejscu 84 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

Szczecin, 7 marca. Na giełdzie: Pazienica: w miejscu 84 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

Szczecin, 7 marca. Na giełdzie: Pazienica: w miejscu 84 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Pazienica pięknej, szef. 16 grn. Zyro: w miejscu 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

Kr. pr. fiz. pow. dra KOCH karmelki ziolowe

okazały się skuteczne == jak to udowodnionem jest najwiarogodniejszymi świadectwami == przez swe obfite części składowe jak najbardziej pomocnych ziół i soków roślinnych, na kaszel, chrypkę, ostrość w gardle, załegnięcie itd. działając we wszystkich tych przypadkach usmierzajaco, uspakajaco drażliwość i szczególnie skutecznie: dla tego doznają one coraz większego uznania i wszędzie, gdzie tylko raz użyte były, przenoszą je nad wszelkie inne podobne fabrykaty.

Dra Kocha krystalizowane karmelki ziolowe sprzedają w podługowatych, obok wycisnionym stemplem opatrzonych pudełkach po 5 i 10 sgr., tak dziś jak przedtem prawdziwe w Poznaniu J. MENZEL przy ulicy Wilhelmowskiej obok gmachu pocztowego; również w Międzychodzie: J. M. Strich; w Bydgoszczy: C. F. Beletis; w Chodzieży: C. Breite; w Wschowie: August Kleemann; w Gnieźnie: J. B. Lange; w Grodzisku: Rudolf Muetzel; w Inowrocławiu: H. Senator; w Kępnie: Gottschalk Fraenkel; w Koszanie: B. Landsberg; w Kowalewicz: Fr. Noetzel; w Krotoszynie: A. E. Stock; w Lesznie: Maurycy Moll; w Łobzenu: L. P. Elksich; w Nakle: L. A. Kallmann; w Nowym Tomyslu: C. J. Dämpmann; w Ostrowie: Loebel Cohn; w Pniewach: Abr. Lewin; w Pleszewie: Th. Musielewicz; w Rawiczu: J. P. Ollendorf; w Rogoznie: Baruch Becher; w Szamotułach: W. Krueger; w Smiglu: Wolf Cohn; w Pile: Juliusz Briese; w Szubinie: C. L. Albrecht; w Skwierzynie: Maurycy Mueller; w Trzemesznie: Wolf Lechmann; we Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wągrówe: J. E. Ziemer; we Wrzesni: Konst. Winzowski; we Wronkach: L. Krueger.

Table with 4 columns: Kurs giełdy w Berlinie dnia 7 marca, Papiery pruskie, Pozyca, dobrow., Oblig. drogi skarbu, Listy zast. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Szwabie, Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. i Zch., Nadreńskie, Saskie, Szwabie, Papiery zagraniczne, Austr. metal, Pozyca, narod., Oblig. 250 fl., Rosy 5 pozy. Stiegl., 6 pozy. Stiegl..

Table with 4 columns: Akcje bank. i kredyt., Akcje przemysłowe, Obligacje z prawem pierwszeństwa, Akcje szlaskich kolei żelaznych, Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 7 marca, Papiery i pieniądzo, Dukaty, Frydrychsory, Lujdory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty, Nowa Waluta Austr., Wrocław obli. miejskie, Poznań. List. Zast., nowe, Listy Rent., Szwabskie Listy Zast., nowe Lit. A., nowe Lit. B., Lit. C., Lit. D., Lit. E., Lit. F., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., now. Emis., Oblig. skarbu, obczask. a 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcje, Szlaski bank., tow. assek. ogn.